Nadzwyczajne wydanie. Cena 20 groszy.

Nr. 118 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, wtorek 25 maja 1926 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja. Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Olbrzymia manifestacja chłopska.

Awantury półgłówków faszystowskich osłaniane kordonem policji.

Żywiołowy entuzjazm na rzecz Marsz. Piłsudskiego.

Od kilku dni przygotowywał Związek chłopski. manifestację ludności wiejskiej z powodu pomyślnego wyniku przewrotu politycznego. dokonanego w Warszawie. Sądząc po nastrojach całej ludności. tak miejskiej. jak wiejskiej spodziewać się należało. że udział chłopów w tej manifestacji będzie masowy. I tak rzeczywiście było. — *Wielkie podwórze ratusza lwowskiego nie mogło pomieścić uczestników.*

Tymczasem. jakby dla sprowokowania awantury władze zezwoliły na zgromadzenie pod gołem niebem o tej samej porze chjenopiastom przed gmachem b. sejmu. Już w sobotę gorliwie kolportowano odezwy, wzywające do demonstracji „przeciw zamachom". Rezultat tych zabiegów był jednak bardzo marny, bo oprócz matadorów chadeckich. piastowych z pos. Saranieckim i endeckim z p. Prószyńskim zebrała się między filarami gmachu sejmowego grupka akademików uzbrojonych w kije i inne narzędzia walki, wojowniczo napadająca spokojnych i przygodnych świadków tej „demonstracji".

Stwierdzamy, że policja osłaniała tych awanturników i pomagała im napastować ludność.

Skończyło się wszystko pospieszną ucieczką chjenistów z pod pomnika Mickiewicza i olbrzymią manifestacją na tem miejscu, na rzecz marsz. Piłsudskiego i jego wielkiego dzieła obolenia reakcji i korupcji.

—:::—

Olbrzymia manifestacja chłopów z okolic Lwowa

na cześć Marszałka Piłsudskiego.

Zapowiedziana odezwami Stronnictwa Chłopskiego od kilku dni manifestacja chłopów ku czci Marszałka odbyła się wczoraj przedpołudniem na dziedzińcu ratuszowym przy udziale około dziewięciu tys. ludzi.

Na wiecu przewodniczyli obyw. Wiącek z Zaszkowa i Dudek z Sokolnik.

Referaty wygłosili posłowie: Bryl i Wojtowicz. który omówili obecną sytuację w państwie i ostatnie wypadki warszawskie. Przemawiał następnie ukrainiec Łotysz z Kulikowa *po ukraińsku* oświadczając się

ZA WYBOREM MARSZAŁKA PISUDSKIEGO NA PREZYDENTA RZECZYPOSPOL.

Po przemówieniu ob. Kasprowicza i Hellera wiecujący w największym porządku, czwórkami udali się ulicami: Kilińskiego i Jagiellońską pod teatr. gdzie przemówił obyw. Wiącek. poczem manifestację zakończono wezwaniem do spokojnego rozejścia się.

Uchwalono rezolucję domagającą się: *Wyboru przez Zgromadzenie Narodowe — Marszałka Piłsudskiego Prezydentem Rzeczypospolitej, natychmiastowego rozwiązania Sejmu i Senatu oraz wyrażono cześć dla oficerów i żołnierzy wiernych Marszałkowi Piłsudskiemu.*

Krytyczny moment.

Ze zgromadzenia w Rynku. udały się tysiączne rzesze pod teatr miejski. Po przemówieniach, masy żądały udania się pod pomnik Mickiewicza.

Ruszył więc ogromny pochód ulicą Legjonów. Policja stanęła jednak u wylotu ul. Sykstuskiej w wielkiej sile i postanowiła pochodu nie puścić. Pełen temperamentu znowu p. komisarz Konarski próbował tłum rozpędzić.

Kawaleryjski ten atak i jego przeprowadzenie utrudnił poseł tow. *Hausner.*

Zjawienie się w tej chwili naszego posła utemperowało krewkich komisarzy.

Poseł *Hausner* zażądał cofnięcia policji i przepuszczenia pod pomnik.

Długo wahali się panowie kierujący odwołując się na brak rozkazów.

W trakcie tych rozmów tłum naparł. Kordon pękł i

OGROMNE MASY STANĘŁY POD POMNIKIEM.

Ze stopni pomnika przemówił poseł tow. *Hausner* Gorące i entuzjastyczne padały *okrzyki na cześć Marszałka Piłsudskiego na cześć P. P. S.*

Po przespiewaniu „Pierwszej Brygady" i „Czerwonego sztandaru" masy spokojnie rozpływały się po ulicach.

Tak skończył się dzień, w którym i chłopi oświadczyli się za Marszałkiem Piłsudskim.

Chjeniści pod sejmem.

Od godz. 10-tej poczęli się grupować akademicy i nieliczni stronnicy „Piasta". chadecji i endecji. Było już około 150 osób a gdy nadeszła muzyka chłopska, (ludzie nie znający miasta). zaprowadzono ich pod Sejm, gdzie odegrali trzy marsze.

Następnie po przemówieniu jednego z obecnych faszystów zakończonem okrzykiem „Precz z łotrem Piłsudskim!" — grupa z pośród zebranych odkrzyknęła:

„Niech żyje marszałek Piłsudski! Precz z Witosem! Precz z Wojciechowskim"!

Na to faszyści rzucili się z laskami na bezbronną grupkę obowateli i poczęli ich

okładać razami. Poraniono kilka osób, w tem jednego z kolejarzy. Policja zachowała stoicki spokój i nie wzięła w obronę napadniętych obywateli. Należy zaznaczyć, że atakujących było około 150-ciu, a napadniętych około 20. Skoro wieść o tym napadzie rozeszła się w sąsiednich ulicach, zewsząd poczęła wpływać publiczność. Na pomoc napadniętym pospieszyli zebrani — przed „Sprawą chłopską“, ale *w drodze zostali zatrzymani przez policję.*

Pod Sejmem przemawiał pos. Saraniecki z „Piasta“ — w przemówieniu swem atakował rząd Bartla i Piłsudskiego i prowokował zajścia.

Od ul. 3-go Maja stała grupka kolejarzy, na których rzuciła się młodzież faszystowska z laskami i kamieniami. Policja widząc nadchodzących robotników, odcięła im drogę. W obronie faszystów „odznaczył“ się kom. *Konarski* oraz przodownik Nr. 184. Tymczasem właśnie zdołano pobić parę osób przed Sejmem.

—:::—

Ilu jest faszystów we Lwowie?

Pochód „faszystowski“, przedstawiał się bardzo mizernie. Przeważała młodzież akademicka, było też nieco starszych obywateli i obywatelek z pod znaku bractw kościelnych — naogół, dobrze licząc, razem z zabłąkaną muzyką chłopską mogło być w pochodzie najwyżej 300 ludzi.

—:::—

Pod pomnikiem Mickiewicza.

Z pod b. sejmu owa wojownicza grupka bocznymi ulicami w „pochodzie“ udała się na pl. Marjacki pod kolumnę Mickiewicza i tu zajęła prowokacyjne stanowisko wobec manifestujących na cześć Piłsudskiego — rzucając bezczelne wyzwiska pod jego adresem. — Przyszło im to tem łatwiej, że policja otoczyła bohaterów pieczołowitą opieką, osłoniła zewsząd czworobokiem zwartych kordonów, nie dopuszczając na pl. Marjacki nikogo.

To stronnicze i rzucające się w oczy stanowisko policji, wywołało

OBURZENIE WŚRÓD PUBLICZNOŚCI.

Grupa zebranych robotników i młodzieży sprowokowana tem stanowiskiem policji i obelżywymi okrzykami pewnych siebie poza plecami policjantów) faszystów, przedarła się przez kordon policyjny od strony ul. Sobieskiego, wpadła pod pomnik Mickiewicza, poczem uniosły się kije, a bezczelne facjaty młodzieniaszków w haftowanych czapeczkach poznały się z ciężką pięścią robotnika i chłopa.

Policja pospieszyła w sukurs zagrożonym faszystom, co więcej, pragnąc widocznie tego gorąco, by wiec faszystowski nie zerwany odbył się do końca — zawracała uciekających w popłochu faszystów z powrotem pod kolumnę Mickiewicza.

„Odznaczył się“ tu kom. *Brożyński*, który wpadł z wyciągniętą szablą i rozpędzał publiczność, biorąc faszystów w obronę.

Żniwo gen. Zagórskiego.

Jak z miarodajnej strony donoszą, straty, które poniósł warszawski pułk lotniczy (Nr. 1) w czasie walk, są stosunkowo niewielkie, gdyż większość oficerów i żołnierzy mimo terroru gen. Zagórskiego nie chciała się stanowczo angażować w walce. Z aparatów kompletnemu zniszczeniu uległ 1 samolot, zaś trzy inne odniosły bardzo poważne uszkodzenia, lecz po gruntownym remoncie nie będą dla pułku stracone. Kilka płatowców poniosło drobniejsze szkody, które łatwo dadzą się naprawić.

Większe natomiast straty poniósł pułk w ludziach mając 4 oficerów zabitych i 3 rannych, z żołnierzy zaś 4 zabitych oraz kilkunastu rannych. Jak opowiadają naoczni świadkowie wysyłane przez gen. Zagórskiego samoloty musiały zabierać po 12 bomb każdy, lecz większość lotników rzucała je poza miasto, tak iż zaledwie kilka spadło na miasto, w tem większość rzucona przez samego gen. Zagórskiego. Gen. Zagórski sam latał na aparacie pościgowym „Spad“ i strzelał z niego z karabinu maszynowego.

Na lotnisku zaś biegał między żołnierzami z rewolwerem w dłoni i pod groźą śmierci zmuszał ich do salw na zbliżające się oddziały Marszałka.

—:::—

Relacja przygodnego świadka.

Komunikują nam:

Garstka przygodnie zgromadzonych, śpiewając I-szą brygadę, stara się nie dopuścić do wiecu faszystowskiego pod Mickiewiczem. Jednak faszyści rzucają się na nich z laskami, obrzucając ich kamieniami i kulami napełnionemi atramentem. Policja stara się rozpędzić ową napadniętą grupę, pomagając sobie szablami i kolbami.

W tym czasie odbywa się wiec chłopski w ratuszu, dlatego też faszyści, obawiając się, by nie zostali z tyłu zaskoczeni, zmykają w kierunku ulicy Kopernika. Koło pałacu Potockich rozpoczyna się walka powtórna, faszyści gonią garstkę swych oponentów aż do ulicy Lindego, tutaj wzmocnioną zostaje banda faszystów policjantami, na których czele stał p. Konarski. Konarskiego z entuzjazmem witają błazny (tym razem bez czapeczek). „Dzielny“ komisarz, któremu uśmiechają się czasy Grabskich i innych Witosów, wyciąga szablę z pochwy, którą bezlitośnie smaga chłopców, wznoszących okrzyki na cześć Piłsudskiego.

Osobliwe spostrzeżenie.

W pochodzie faszystowskim, osłoniętym kilkudziesięciu pałkarzami, widzieliśmy także kilku dygnitarzy kolejowych naszej Dyrekcji, a więc radcę Płanetę, radcę Świgosta, radcę Dr. Kłodnickiego, lekarza Dr. Notza, radcę Kramera, cały zarząd Sokoła II. z Zielonką na czele i kilku jeszcze z mniejszych płotek.

Cała ta „apolityczna“ branża, głośno oklaskiwała hasła rzucane przez buńczuczniejszych faszystów, jak: „Precz z łotrem Piłsudskim!“ — „Niech żyje Witos!“ „Precz z rządem Bartla“ i t. p.

Możeby p. minister kolei, choćby gwoli pacyfikacji stosunków na kolei, zainteresował się tego rodzaju „urzędnikami“, ponieważ nie wyobrażamy sobie, by mógł zaistnieć normalny stan w kolejnictwie wobec tego rodzaju wystąpień dygnitarzy kolejowych, podniecających i występujących przeciwko intencjom pacyfikacyjnym obecnego rządu.

—:::—

Pod adresem policji.

Podobno policja ma poważne zadanie: utrzymanie porządku i bezpieczeństwa na terenie swojego działania. Jest to zadanie czasem łatwe, czasem zaś bardzo trudne.

Trudnem ono jest zwłaszcza w obecnym momencie, kiedy masy ludowe ustąpienie rządu Witosa i prezydenta Wojciechowskiego uważają za swój tryumf.

Że tak jest, to policja lwowska miała sposobność to ocenić, patrząc na ogromne demonstracje, w których brało udział dziesiątki tysięcy ludzi przed paru dniami.

Jednakowoż policja lwowska inaczej zrozumiała swoje zadanie. Robiła bowiem wszystko, by doprowadzić do krwi rozlewu, do awantur, które mogły się skończyć bardzo źle dla policji samej i spokojnej części ludności miasta.

Piszemy to spokojnie i bez uprzedzeń — ale właśnie dlatego z całym naciskiem żądać będziemy uporządkowania stosunków w policji lwowskiej, usunięcia tych ludzi, którzy do zadań na nich ciążących nie dorośli.

Przedewszystkiem chcemy zapytać, co za rozum stanu dyktował policji udzielania pozwolenia grupie Witosa i elementom tzw. faszystowskim, których prowokacyjne wystąpienia w czasach spokojnych budzić mogą tylko politowanie, ale w czasach obecnych, mogą doprowadzić do nieobliczalnych następstw — jakie motywu kierowały policją, by udzielić tym elementom pozwolenia na odbycie zgromadzenia pod gołem niebem przed dawnym Sejmem. Policja pozwoliła przecież już związkowi chłopskiemu odbyć zgromadzenie w podwórzu ratuszowym. Czy było intencją ze strony policji, aby „ad oculos“ pokazać mieszkańcom miasta jaki jest stosunek sił?

Jeżeli policja tego stosunku sił nie znała, to dobrze, że wreszcie poznała, ale bardzo źle postąpiła, jeżeli grupce głupiutkich żółtodziubów faszystowskich i kilkudziesięciu sprowadzonych chłopków Witosowych, — zwłaszcza po tych okrzykach, które pod Sejmem wnosili, nie tylko pozwoliła, ale torowała drogę pod pomnik Mickiewicza.

Policja wiedziała, że tam gromadzą się tłumy, które tyle razy demonstrowały na rzecz Piłsudskiego. Czy chciała więc doprowadzić do gwałtu i awantur? A dalej czy chciała zademonstrować, że policja z p. komisarzem Konarskim na czele, stoi po stronie faszystów?

Kategorycznie zapytujemy p. Dyrektora Reinländera i p. Wojewodę, w czyim ręku jest policja i komu służy?

—:::—

Z WALK W BRAZYLJI.

BUENOS AIRES, 23. 5. (Pat.). Tutejsze dzienniki donoszą, jakoby w Brazylji zrewoltowane oddziały wojskowe w sile 10.000 ludzi zdołały opanować pociąg wiozący amunicję dla wojsk rządowych.

Z dnia.

Przygoda „bojówkarza“ piastowego.

Niedzielna manifestacja „chjeno-piastowa“ obfitowała obok wielu bardzo smutnych dla jej uczestników następstw, także w momenty humorystyczne.

Oto w jednej restauracji lwowskiej skarżył się chłop ze Starego Sioła, że obiecano mu 15 zł. za przyjazd na demonstracje, a tu w biały dzień i w wielkie święto oberwał lanie, wykatulano go po ulicy, zniszczono mu kapelusz, a 15 zł niema kto zapłacić.

Ów chłopek Witosa będzie dobrze pamiętał swoją wycieczkę do Lwowa i będzie pewnie sławił potęgę piastowców i szacunek jakim cieszą się we Lwowie.

—:::—

Na marginesie faszystowskiej odezwy Związku oficerów rez.

Osławiona odezwa Zw. Oficerów Rezerwy we Lwowie, nawołująca w pamiętne nam dni walk w Warszawie do tworzenia formacji ochotniczych celem niesienia pomocy krwawemu Witosowi, musi stać się przedmiotem dochodzenia ze strony tych członków Związku, których nie pytano o zdanie. Do nadużywających firmy Związku należą ludzie, którzy aczkolwiek głoszą potrzebę zwalczania korrupcji sami całą duszą nienawidzą prasę rob., która wszędzie i zawsze korrupcję wyświetla. A więc zajadły obrońca kamieniczników Dr. Bronisław Ostaszewski, któremu solą w oku jest „Dzienniknik Ludowy“, zasłużył na to, by osoba jego bliżej zainteresować się. — Ten człowiek, u którego na ustach często bywa słowo „praworządność“, pozwolił sobie na rozprawie Komisji obywatelskiej dla spraw eksmisyjnych, odbytej dnia 4-go maja w sali sądu rozjemczego przy ul. Rutowskiego odezwać się w te słowa „Jabym strzelał do takiego lokatora z rewolweru. „Mecenas“ który ma czelność w obecności licznych świadków uczyć kamienicznika, że ma strzelać do lokatora, zasługuje by nim zajęła się prokuratura i Izba adwokacka. Zarząd Związku Ofic. rezerwy, podpisawszy odezwę faszystowską, a tolerujący w swym gronie takich ludzi, też zasługuje na odpowiednią ocenę.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 24 maja

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE.

Poniedziałek, o godz. 3.30 popoł. „Trubadur". Ceny zniżone popołudniowe.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Orzeł czy reszka?..." Gośc. występ K. Junoszy-Stępowskiego.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Otello". Premiera. Gośc. występ K. Junoszy-Stępowskiego.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).

Poniedziałek, o godz. 3.30 popoł. „Szelmostwa Skapena". Ceny zniżone popołudniowe.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Orlow".

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Orlow".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Grodecka 2).

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Dobrze skrojony frak". Ostatni gośc. występ J. Pawłowskiego.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Fotel Nr. 47". (Premiera). Pierwszy gościnny występ Bednarzewskiej.

TEATR „BAGATELA", ul. Rejtana 1. 3.:

Poniedziałek, dn. 24. maja, o godz. 8.15 wiecz. ostatnie przedstawienie „Polskiego Jazz-Bandu".

—:::—

PASKARZOM WARSZAWSKIM POKRZYŻOWANO PLANY. Oddział walki z lichwą w Warszawie odrzucił kategorycznie wszelkie żądania kupców, domagających się podwyżki cen szeregu artykułów pierwszej potrzeby. Władze warszawskie uważają bowiem obecną sytuację za przejściową, a kurs dolara sztucznie wyśrubowany.

Podczas kontroli placów targowych stwierdzono, że piekarze często wypiekają chleb poniżej przepisanej wagi. Wydano przeto odpowiednie zarządzenia.

Należałoby, aby i we Lwowie zarządzić kontrolę piekarń, podobnie, jak w Warszawie.

NAJWIĘKSZY DOCHÓD PAŃSTWU PRZYNOSI TYTOŃ I SPIRYTUS. Wedle opracowanego przez ministerstwo skarbu zestawienia wpływów za cztery pierwsze miesiące lat ubiegłych monopole w ciągu czterech pierwszych miesięcy w roku 1923 przyniosły 20 milj. zł., za ten sam okres czasu w roku 1924 57.7 milj. zł., w roku 1925 — 114.5 milj. zł., w ciągu zaś pierwszych miesięcy b. r. 160.2 milj. zł.

Największe wpływy daje monopol tytoniowy (w ciągu pierwszych czterech miesięcy 72 milj. zł.) i spirytusowy 64.4 milj. zł., pozostałe monopole przyniosły w tym czasie 15.8 milj. zł.

DOLARY płacono wczoraj w wolnym obrocie 11.50 zł. przy tendencji zniżkowej.

ZRANIONY PRZEZ AWANTURNIKÓW. Nieznani osobnicy wywołali awanturę w restauracji Stechera przy ul. Gródeckiej, poczem zaatakowali zawezwanego policjanta Brzeżańskiego. W czasie szamotania się jeden z nich ciężko zranił nożem w rękę posterunkowego, poczem wszyscy zdołali zbiedz nieścigani.

SPRYTNA KRADZIEŻ. Na przystanku tramwajowym w ul. Słowackiego, skradł nieznany osobnik portfel, zawierający 220 zł. i dokumenty na szkodę Karola Kramara, assesora kolejowego.

PLAC MISJONARSKI W KRONICE POLICYJNEJ. Na placu tym, jak wiadomo, znajduje się obecnie cyrk, gdzie też ciśnie się wielu ciekawych. Tu też operują kieszonkowcy, wykorzystując tę sytuację. Jeden z nich skradł Michałowi Fremantowi zegarek z łańcuszkiem, wartości 50 zł., zaś Tomaszowi Ochockiemu zegarek, marki „Dosca", wartości 40 zł.

Pozatem, jak podajemy na innem miejscu, jakiś rabuś wyrwał z rąk pakunek G. E., zaś Samuel Krebs doniósł policji, że ukąsił go dotkliwie w ramię koń, będący własnością W. Jarockiego, rolnika z pod Przemyślan.

Z WYSTĘPÓW MISTRZÓW DŁUTA I WYTRYCHA. Nieznani osobnicy włamali się do składu węgla Hermana Rothmana przy ul. Janowskiej, przyczem skradli pas transmisyjny, wartości 100 zł.

Policja aresztowała Piotra Pańczyszyna i Jerzego Szczerbę za włamanie się do budki, stojącej na pl. Teodora, skąd skradli znaczną ilość wędlin końskich na szkodę St. Obalewskiego.

Z mieszkania Zofji Trubacz, przy ul. Kochanowskiego skradziono 230 zł. w gotówce.

W ul. Bożniczej skradziono wózek o dwóch kołach, wartości 50 zł., na szkodę Arnolda Ochsenhorna.

Nieznani sprawcy włamali się nocą do sklepu galanteryjnego A. Pudersa w Rynku, gdzie skradli pewną ilość towaru.

WIZYTY NIEPROSZONYCH GOŚCI. Wczoraj w nocy nieznani sprawcy wycięli szybę w oknie mieszkania redaktora „Wieku Nowego" Leona Daniluka przy ul. Ossolińskich i tą drogą dostali się do wnętrza. Tu skradli znaczną ilość garderoby, oraz innych rzeczy, łącznej wartości około 10.000 zł.

Z mieszkania Ruchli Witlin skradziono 2 srebrne korony i 10 przykazań, wartości 300 zł,. na szkodę stowarzyszenia „Churesz Eizim".

Nieznany osobnik oderwawszy kłódkę z mieszkania Anny Broś, przy ul. Szaszkiewicza, skradł 6 koszul i buty z cholewami, wartości 150 zł.

Na szkodę inż. S. Dobrońskiego, zam. przy ul. Tureckiej, skradziono z łazienki kurtkę, wartości 120 złotych.

Na szkodę ucznia gimn. J. Horobija, zam. w Pohulance, skradziono przez otwarte okno garderobę, wartości 90 zł.

Z mieszkania N. Schechtera, przy ul. Słonecznej skradziono naczynie stołowe, wartości 110 zł.

Ze stajni przy ul. Kętrzyńskiego skradziono 6 kur na szkodę Stanisława Dulińskiego.

—:::—

Krwawe pokłosie.

Na pl. Marjackim Władysław Jasiński, akademik. członek bojówki faszystowskiej. strzelił dwukrotnie z rewolweru bębenkowego. prawdopodobnie w powietrze. gdyż nikt kulami nie został zraniony. Spotkała go jednak doraźna nauczka od rozburzonych tym niesłychanym występem uczestników demonstracji. — Policja ocaliła go jednak przed gruntownym porachunkiem. Natychmiast odstawiono go do sądu. Stąd jednak odesłano go do szpitala, gdyż przedstawiał on opłakany widok. Tu zaopatrzono go ambulatoryjnie, poczem prawdopodobnie odszedł do domu. O dalszym jzego losie nie można było na razie zasięgnąć pewnych informacji. Postaramy się dowiedzieć o tem.

Pogotowie rat. wzywano kilkakrotnie. — Karetka wyjeżdżała do apteki Mikolascha, Sładowskiego na ul. Ormiańską i Kopernika. gdzie zaopatrywano kontuzjowanych i poranionych.

Władysław Hrabin. lakiernik. zam. przy ul. Batorego, pobity, doznał wstrząsu mózgu. 40-letnia Schmidowa, zam. w ul. Kopernika. wracając z książką do nabożeństwa z katedry. została prawdopodobnie przez zdziczałego faszystę ciężko kontuzjowana w głowę. Ogółem zaopatrzono w Pogotowiu rat. 11 osób mniej lub więcej kontuzjowanych. którzy jednak nie chcieli podać swych nazwisk.

Z funkcjonarjuszy państwowych został ciężko kontuzjowany kamieniem w głowę Jan Majkowski, urz. Dyrekcji policji.

Aresztowania policji.

Markus Blaustein false Rubin miał rozrzucać na wiecu ulotki komunistyczne wraz z Antonim Diurą. Obaj zostali ujęci i odprowadzeni do aresztu.

Karol Zdebeluk rzekomo stawiał opór posterunkowym w ul. Legjonów, przyczem podarł spodnie urzędującemu tu komisarzowi policji. Odprowadzono go również do aresztu.

Pozatem aresztowano pod zarzutem stawiania oporu i podburzania innych: Piotra Zubacza, Jana Mudrego, Edwarda Safrana, Karola Reisa, Wiktora Rettingera, Karola Richtera, Dawida Pecha, Tadeusza Cybulskiego, Michała Rzeźnika, oraz Wl. Jasińskiego, akademika, który strzelał do tłumu. Dwunastu z nich umieściła defenzywa w areszcie.

—:::—

Sprawy partyjne.

× **Zgromadzenie poselskie tow. Hausnera w Stryju** odbędzie się we wtorek, 25. bm. o godz. 6-tej wiecz.

* **Zgromadzenie poselskie w Lewandówce** odbędzie się 24. bm., w poniedziałek, z referatem tow. posła Smulikowskiego i tow. Zakrzewskiego.

Zebranie odbędzie się o godz. 11-tej przedpołudniem w lokalu TSL.

* **Posiedzenie Okr. Kom. Rob. P. P. S.** odbędzie się w środę, o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21.

* **Posiedzenie Obwod. Komisji Kobiet P. P. S.** odbędzie się we środę, 26. bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu przy ul. Potockiego 75 I. p.

Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. — Obecność wszystkich towarzyszek konieczna.

—:::—

Mimochodem.

Pani Helena w pogotowiu.

Na wieść o obaleniu rządu Witosa i ustąpieniu prez. Wojciechowskiego. jak z pod ziemi zjawili się w Poznaniu pp. Paderewscy, a niektóre dzienniki francuskie notują już pogłoskę. że p. Helena chętnie osiadłaby w Belwederze. Pani Helena Paderewska ma zwykle dobry węch. tymczasem jednak spotkał ją srogi zawód. Nawet Poznań nie witał jej, jako zbawczyni, nie tylko nie odprzęgano koni. ale jakiś przerażająco cichy był ten powrót pod ojczystą strzechę.

A reszta Polski. ta wieczna niewdzięcznica. też powitała ten powrót grobowym milczeniem. I z tej dobrej woli i gotowości pp. Paderewskich nie będzie prezydenckiej mąki. Słuszny będzie żal p. Heleny do niewdzięcznych rodziców.

—:::—

Ze sportu.

Wyniki zawodów w sobotę:

Team **Hasmonea-Sparta** — **Makkabi** (Kraków) 2 :0.

Niedziela: **Makkabi** (Kraków) — **Hasmonea** 2 : 1.

Pogoń — **Wisła** 3 : 1 (2 :0). W pierwszej połowie znaczna przewaga Pogoni, która w pierwszych dwóch minutach uzyskuje 2 bramki. Do połowy przewaga Pogoni utrzymana. Po przerwie przewaga Wisły, która jednak z powodu niezdecydowanych strzałów nie mogła uzyskać bramki. Trzecią bramkę uzyskała Pogoń z rzutu karnego.

Wisła uzyskała honorową bramkę z kombinacji Adamek-Reyman.

Sędziował bardzo słabo p. Pischeta.

Złoczów: **Czarni** kombinowani — **Janina** 2 : 1. Sędziował kpt. Bilor (młodszy).

—:::—

PROKLAMACJA ABD-EL-KRIMA.

PARYŻ, 23. 5. (Pat.). Jak donoszą z Tangeru do „Chicago Tribune", Abd-el-Krim wystosował proklamację do wszystkich naczelników szczepów, w której powiadamia ich, że siły Riffenów są już na wyczerpaniu, przyczem pozostawia im wolny wybór pomiędzy poddaniem się Francuzom i Hiszpanom, a dalszą walką przy jego boku aż do ostatniego żołnierza.

—:::—

WYBORY W EGIPCIE.

KAIR, 23. 5. (Pat.). Wybory do parlamentu odbyły się w całym kraju w atmosferze zupełnego spokoju.

—:::—

Olbrzymie manifestacje w Małopolsce ku czci Marszałka Piłsudskiego.

Winniki, 23. maja.

W dniu dzisiejszym odbyło się w naszem mieście olbrzymie manifestacyjne zgromadzenie. Zgromadzenie zagaił tow. Zakrzewski ze Lwowa, poczem dla uczczenia poległych w walkach na ulicach Warszawy zarządzono 1 minutową przerwę. Następnie wygłosił referat poseł tow. Smulikowski, który omówił sytuację polityczną wytworzoną w ostatnich dniach.

W dłuższem przemówieniu tow. Zakrzewski skreślił rolę Marszałka Piłsudskiego w dziele odbudowy Polski i Jej moralnego odrodzenia. Przemówienia były gorąco oklaskiwane i przerywane okrzykami na cześć Marsz. Piłsudskiego.

Po zgromadzeniu rozwinął się pochód który przeciągnął ulicami i po przemówieniu posła tow. Smulikowskiego rozwiązał się.

—:::—

Drohobycz, 23. maja.

W dniu wczorajszym odbyło się imponujące zgromadzenie, na którem referat wygłosił tow. red. Skalak ze Lwowa. Po zgromadzeniu ruszył pochód poprzedzany orkiestrą.

Tak podczas zgromadzenia, jak w trakcie pochodu, wznoszono entuzjastyczne okrzyki na cześć Marszałka Piłsudskiego. Tak proletarjat drohobycki wypowiedział wolę ludności, by Marszałek Piłsudski został obrany prezydentem Rzeczypospolitej.

—:::—

Jarosław, 23. maja.

Miasto nasze było dziś widownią wspaniałej manifestacji na cześć Marszałka Piłsudskiego. Manifestacja z inicjatywy połączonych organizacji polit. P. P. S. i Wyzwolenia odbyła się w parku, przy udziale wielotysięcznych mas ludności wiejskiej, robotników i inteligencji. Wiec zagaił tow. Chudy, poczem przemawiał poseł z kl. „Wyzwolenie“ Zygm. Nowicki, następnie zabrał głos tow. Chudy i tow. Zygmań z Przemyśla i poseł Kaduk z kl. Wyzwolenie. Przemówienia były ciągle przerywane entuzjastycznemi okrzykami: „Niech żyje Marszałek Piłsudski!“ i wrogiemi uwagami pod adresem rządu Witosa.

Następnie uformował się pochód, który po przejściu przez główne ulice miasta, rozwiązał się w Rynku. Warto dodać, iż w czasie manifestacji, byli w mieście posłowie z „Piasta“ Gruszka i Pieniążek, nie mieli jednak odwagi zjawić się wśród manifestujących braci włościan.

—:::—

Zygmunt Freud.

W 70-tą rocznicę urodzin.

Istnieją chorzy, z którymi do niedawna lekarze nie wiedzieli, co począć. Są to tzw. nerwowcy, neurotycy.

Nawet nazwa „nerwowi“ nie nadawała się, gdyż zaburzenia, na które cierpią, mało wspólnego mają z ich włóknami nerwowemi. Chorzy nie zachowują się jak obłąkani, nie można ich poprostu zamykać w szpitalach dla warjatów, a sekcja po śmierci ku rozczarowaniu anatomów, nie wykazuje żadnych zmian w mózgu. A jednak ci chorzy są pożałowania godni, cierpią okropnie, podlegają rozmaitym stanom: bezsenności, imaginacjom, trwodze, kurczom i drgawkom.

Przed dwudziestu laty dwóch lekarzy: Józef Brener a po nim Zygmunt Freud jęli pilniejszą zwracać uwagę na histerję i histeryków. D-rowi Brenerowi młoda dziewczyna, która popadła w histerję, w półśnie a potem w stanie hypnozy zdradzała mnóstwo swych wewnętrznych stanów, z których na jawie nie zdawała sobie sprawy. A ilekroć tak się wyspowiadała i wypłakała, znikały objawy choroby, jak paraliż ramienia, zaburzenia wzrokowe i t. p., co świadczyło, że te stany chorobowe można było sprowadzić do określonych wzburzeń, irytacyj, głębokich ale utajonych, niewypowiadanych. Nie było tu żadnej symulacji nie było dziedziczenia; pokazało się, że uświadamianie sobie i przypominanie zapomnianych ciężkich przeżyć i wrażeń przynosiło ulgę.

Obaj lekarze zdumieni tą rewelacją wydali razem książkę: „Studja nad histerją“. Był to początek.

Dr. Brener usunął się wkrótce, a Dr. Freud rozpoczął dopiero na dobre pracę nad przyczynami nerwozy, nad życiem duszy nietylko chorych ale i zdrowych ludzi.

Dziełem jego jest „Psychoanaliza“. Przestał on badać chorych drogą hypnozy, lecz żąda od pacjenta chorego „na duszy“, by swobodnie mówił o sobie wszystko, co czuje, myśli, co dolega mu moralnie, choćby to najprzykrzejsze było.

Najboleśniejsze zaś, najprzykrzejsze były w histerji fakty i sprawy, które stały w związku z życiem płciowem, z zakochaniem, zazdrością, nienawiścią itp. Freud wszystkie te kwestje popędu, uważane za niemoralne, niewłaściwe, ujął nazwą „seksualnych“ i stanął na stanowisku, że przyczyny tych neurozji tkwią w życiu miłosnem.

Bardzo wiele niesłychanie ciekawych, do tego czasu nieznanych faktów z życia dziecka odkryło się badaczowi, faktów, świadczących, jak wcześnie w dziecku budzą się popędy płciowe. Popędy, instynkta, gwałtowna chęć zaspakajania ich, wcześnie jednak znikają, raczej skrywają się gdzieś na dno istoty, stając się wedle Freuda podstawą nieświadomego w nas, dokąd spychamy niejako przez zapomnienie wszystko, co dla nas jest przykre, bolesne, wstydliwe. Dlaczegoż jednak niektóre drgnienia wydają się nam nis niegodne? Oto, ponieważ już w dzieciństwie słyszymy wciąż głosy starszych, przedewszystkiem rodziców, chwalących to, ganiących owo, wskazujących na to, co podniosłe i piękne, a co brzydkie, niegodziwe itp. poczem nieraz rolę ojca i matki spełnia głos sumienia. Tak powstaje to, co w człowieku jest szlachetniejsze.

Im dalej zaś Freud postępował w swej analizie, tem lepiej poznawał grę sił, zachodzącą w duszy człowieka. Nie umiał rozwiązać wiecznej zagadki duszy, ale potrafił jakoby uzmysłowić jej procesy. Gdyby udało się zbudować aparat, to możnaby na nim zademonstrować, jak to pewne sprawy usuwają się w sferę podświadomości.

I oto pewnego dnia dr. Freud odkrył, że sny nasze zbudowane są zupełnie taksamo, jak te symptomy nerwowe, że sen jest „spełnieniem skrytego, nieświadomego pragnienia“. Obok pragnienia, które bynajmniej nie musi mieć charakteru seksualnego, sen — marzenie składa się jeszcze z resztek wspomnień z dni poprzednich, a nawet z dzieciństwa. Freud nigdy nie twierdził, że tylko seksualne popędy poruszają duszę, lecz że w histerji i newrozie są one głównymi czynnikami Nauki, wychowanie, pojęcia moralne przejęte od starszych, wypierają w ciągu rozwoju jednostki wrodzone popędy do gwałtu, egoizmu. Kultura nasza zbudowana jest na wypieraniu popędów anty- i aspołecznych; liczne najwyższe zdobycze, cnoty nasze, instytucje społeczne tej sile przemiany popędów zawdzięczają swoje powstanie.

Nietylko ciałem pochodzimy od zwierząt ale nasze życie duchowe, w początkach swoich nosi znamiona zwierzęcości. Wszystko jest następstwem rozwoju, niema nic od Boga darowanego, nic nadziemskiego.

Ideałem Freuda — w przeciwstawieniu do mistyków, okultystów, teozofów i filozofów ciemności, to życie kształtowane przez naukę i wiedzę. Niezależność myślenia uczyniła go rewolucjonistą, nowatorem w licznych dziedzinach nauki.

Nauka o duszy może też wiele powiedzieć o wychowaniu dziecka. Doświadczenie uzyskane przez psychoanalizę odradza brutalnego bicia dziecka, grożeniu mu, zastraszania go.

Nawet w domach poprawczych osiąga się wiele łagodnem doprowadzaniem do wyznania winy.

Freud popchnął na nowe tory nietylko medycynę w dziedzinie leczenia newrozy, psychozy itp., nietylko naukę o kulturze, lecz zapłodził mnóstwo gałęzi wiedzy ludzkiej: psychologję, religjologję, estetykę. Nader oryginalne są jego „Przyczynki do psychologji tłumów“. Nietylko jednak jego genjusz odkrywczy jest godny podziwienia, ale też jego odwaga, z jaką wytrwał w swych badaniach wbrew przeszkodom wszelkim. Badanie naukowe seksualizmu wywołało olbrzymie oburzenie, ale Freud nie ustraszył się krytyki i obelg i doczekał się powszechnego uznania dla swych teorji, które dziś już wyznaje „szkoła“ cała, obejmująca liczne gałęzie badań. — Dziś Freud oznacza już nie tylko nazwisko, ale pojęcie naukowe.

Józef Wroński

mechanik Miejskiej Kolei Elektrycznej, wiceprezes Związku Pracowników Gminnych, członek Dyrekcji i Rady Nadzorczej spółdzielni spożywczej „Jedność“, zmarł wczoraj nagle, gdy po pracy nocnej wrócił do domu. Z grona zorganizowanych towarzyszy ubył w sile wieku niespodziewanie jeden z najtęższych pracowników i bojowników o wyzwolenie klasy pracującej. Tow. Wroński swą wytrwałą pracą w organizacji zawodowej i politycznej i pełną poświęcenia pracą w spółdzielniach, przyczynił się do stworzenia placówek robotniczych, które pozostaną na zawsze pomnikami Jego działalności.

Zmarły cieszył się zasłużenie powszechnym szacunkiem i wieść o Jego zupełnie niespodziewanej śmierci okryła szczerą żałobą szerokie koła towarzyszów pracy i przyjaciół.

Zmarły liczył dopiero 44 lat i był pełen sił i zapału.

Cześć Jego pełnej zasług pamięci!

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, o godz. 5 popoł. z krypty Bernardynów.

Kongres socjalistów francuskich.

CLERMONT-FERAND 23. maja (PAT.) Dziś został tu otwarty ogólny krajowy kongres socjalistów. Na kongres ten przybyli w charakterze gości delegaci belgijscy, węgierscy, czechosłowaccy, gruzińscy, rosyjscy i niemieccy. Natomiast socjaliści duńscy, austrjaccy i angielscy nadesłali pismo usprawiedliwiające ich nieobecność. Odpowiadając na głosy tych, którzy samą obecność Paul Boncoura w Lidze uważają za zgoła niepotrzebną, Grundbach stwierdził, że w interesie partji bynajmniej nie leży zmniejszanie autorytetu socjalistów francuskich, pozostających w Lidze. Dyskusja na obecnym kongresie będzie się toczyła na temat ogólnej polityki partji, przyczem należy oczekiwać, że polemika będzie bardzo gwałtowna, tembardziej, że związki okręgowe dały swoim delegatom instrukcje imperatywne.

„RZECZPOSPOLITA“ I „DWUGROSZÓWKA“ OBŁOŻONA ARESZTEM.

WARSZAWA, 23. 5. (Pat.). Komisarjat Rządu na stoł. m. Warszawę obłożył aresztem Nr. 139 „Rzeczypospolitej“ za artykuł p. t.: „Próba głosowa obrony prawa i Rzeczypospolitej“ oraz Nr. 139 „Gazety porannej Warsz.“ p. t. „Już się przygotowują“.